GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10 exemplarz gr. 6.

№ 221.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 13 *Sierpnia* 1827 *roku, w Poniedziałek.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

z Londynu d. 31 *Lipca.*

ZBOŻE. — Pomimo że dowóz zagranicznego jest ograniczony, *Pszenica* krajowa nienajlepszy dnia wczorajszego targ miała. Pszenicy zagranicznéj przedano bardzo mało, i to w piękniéjszym tylko gatunku i po cenach nieco zniżonych. *Jęczmień*, zagraniczny wolny, niema pokopu, a o będący na spiechrzach nikt się niezapyta. *Owsa* dowieziono dosyć, dla tego z trudnością tylko, można go dobrze sprzedać. — *Groch* i *Fasola* niedoznały zmiany. — Nowego grochu przedano kilka partji po cenach notowanych. — *Rzepaku* nowego bardzo pięknego, kilka partji miały piękny odbyt po 26 do 27 funt: szt. — *O nasienie lniane* zaczynają się dopytywać, ale właściciele nieokazują się ochotni do sprzedania go po istniejącéj cenie. — Z powodu pięknéj pory czasu, niesprzedano ani ziarka koniczyny, i ceny jéj są wyłącznie nominalne tylko.

Żęcie pszenicy rospoczęło się już w kilku obwodach na mil (ang.) 50 do koła Londynu; w niektórych miéjscach zebrano już nawet jęczmień i owies. Słychać że *pszenica* jest omłotna, *jęczmień* jeszcze więcéj, *owies* tylko mizerny.

Dnia 3 *Sierpnia.*

ZBOŻE ma targi mizerne, a to w skutku trzymającéj się pięknéj pogody. — *Pszenicę* płacono jak na ostatnim targu. — Z *owsem* zanosi się na droższą cenę, z powodu jak się spodziewają, nieplonnego zbioru. — Wszystkie inne gatunki zboża nie mają kupca, i dla tego stoją w cenie nominalnéj tylko.

Zboża zagranicznego wprowadzono w tym tygodniu, jak następuje: — *Pszenicy* 200, *jęczmienia* 800, a *owsa* 35,200 kwarterów.

Oto są nowo utworzone ceny średnie na dowóz w kwartale bieżącym postanowione: — *Pszenica* 58 sz. 11 d. — *Jęczmień* 37 sz. 5 d. — *Owies* 27 sz. 1 d. — *Żyto* 45 sz. 3 d. — *Groch* 4 sz. 6 d. — *Fasola* 45 sz. 5 d. — Zdaje się jednak, że po dniu 15 b. m. dowóz owsa za opłatą 4 szel. dozwolony będzie, ale za to inne gatunki, zapewne zakazowi ulegną.

CUKIER. — Muskowady niemiały odbytu, staniały nawet o 1 sz. ale właściciele nie są skłonni do sprzedaży. Towar rafinowany staniał dziś także o 1 sz.; Melassę płacono 27 i pół szel.

Żółty Hawanna sprzedawano po 37 i pół do 39 i pół sz. — O biały dopytują się ciągle, ale niemasz go w cale na składach. — Brezylskiego niesprzedano nic także, bo właściciele nic z ceny niechcą odstąpić.

z Amszterdamu dnia 4 Sierpnia

KAWA. trzyma się w cenie, ale niewidać aby miała odbyt, niewidać nawet ochotników na jéj kupno.

CUKIER. ma pomyślne targi, piękny biały, (blonde) Hawanna, płacono po 54 fl. — Towar rafinowany ciągle jest poszukiwany.

ZBOŻE. — Odbyt był dnia wczorajszego mały znacznie nawet mniéjszy jak na zeszłych targach. — Ceny stały jak następuje: — *Pszenica* bandholmska 128 funtowa. po 205 fl., — 129 f. pomorska 213 fl., — norderska 126 f. po 195 fl., — Oldamska 126 f. po 185 fl. — *Żyto* pruskie 118 funtowe po 170 fl., — reńskie 120 f. po 170 fl., — brabantskie 118 f. po 167 fl., — duńskie 116 f. po 155 fl., *Jęczmień* 105 funtowy jary fryzyjski 125 fl., — pomorski 105 f. po 134 fl., — oldamski 108 f. jary, po 142 fl., — *Owies* 75 f. piękny obrokowy po 122 fl., — letki 82 fl. — *Groch* biały 170 fl., — Królewiecki 180 do 196 fl., — *Fasola* 170 do 185 fl., — *Rzepak* 295 do 336 fl.

z Hamburga dnia 3 *Sierpnia.*

ZBOŻE. — W ostatnich czasach mało bardzo dowieziono *pszenicy*; właściciele jednak, tak téj która świeżo nadeszła, jako i téj która jest na składach, niechcą nic z ceny opuścić, żądają nawet kilka talarów drożéj. — Gdańska, elblągska, i królewiecka 75 do 95 tal., — pomorska, rostokska i wismarska 79 do 75 tal., — anhaltska biała 70 do 85 tal., — magdeburska 70 do 76 tal., — *Żyto* bez pokupu, bo tylko biorą go na konsumpcję, i to w takich tylko partjach, aby nieodzowne zaspokoić potrzeby, bo spodziewają się zniżenia jego ceny, gdy z nowego zbioru zaczną się dowozy: gdańskie, elblągskie i królewieckie 65 do 70 talarów. *Jęczmienia* mało kto kupuje, i dla tego cokolwiek go przybędzie, zsypują na spiechrze. Spodziewają się, że tegoroczne żniwa będą bardzo plonne w tutéjszych okolicach: za magdeburgski i z Marchji dają 43 do 46 talarów, meklenburgski 43 do 45 tal., holsztyński 43 do 48 tal. — *Owies* lubo mało go widać, niema także dobrego targu, a to dla tego, że nic niekupiono z polecenia na wysłanie do Anglji, a miéjscowa konsumpcja jest nader ograniczona. Cena jego od 48 do 60 tal. — *Tatarka* niema najmniéjszego pokupu, jéj cena 62 do 64 tal. — *Groch* 60 do 70 tal. — *Fasola* 75 do 85 tal. — O *Rzepak* jest nadspodziewanie wiele żądania: holstyński ozimy 130 do 136 tal.

KAWA. Lubo kilka partji nieco taniéj sprzedano nie można tego jednak uważać za stałe ceny zniżenie, albowiem właściciele zapasów, ciągle o zniżeniu ceny nie słyszéć niechcą.

CUKIER. — Co do towaru surowego, niezaszła żadna zmiana od chwili ostatniego doniesienia. — Brak pięknych białych gatunków ciągle mocno uczuwać się daje. — Brunatnego Bahja, sprzedano dosyć i dobrze. — Rafinady idą w górę, a fabrykanci jak donieśliśmy o tém dawniéj, wstrzymują się z sprzedażą. — O piękny Melis ciągle dopytują się, i cokolwiek przyjdzie na targ, rozkupują. — Za Syrop 14 mrk. 4 szel: do 15 mrk.

(z Dziennika Praw.)

w Imieniu Najjaśniéjszego

M I K O Ł A J A I.

Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego etc. et. etc.

Rada administracyjna królestwa.

Doprowadzając do skutku zamienione pod dniem 28 Lutego (12 Marca) 1827 roku w Frankforcie, między posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Najjaśniejszego Pana przy związku niemieckim i królu Jmci Wirtembergskim, a posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym wielkiego xięcia Heskiego przy rzeczonym związku, deklaracje wzajemnego zniesienia opłaty wywozowéj między wielkiém xięstwem Heskiém a królestwem Polskiém, na przedstawienie Kommissji rządowéj przychodów i skarbu, Rada administracyjna postanowiła.

Artykuł 1. Opłata wywozowa pobierana na rzecz skarbu królestwa polskiego od spadków i innych jakiego bądź rodzaju majątków własnością osób zagranicznych będących, a z kraju królestwa polskiego wyprowadzonych, względnie poddanych wielkiego xięstwa Heskiego zostaje zniesioną.

Uchylenie téj opłaty ma miéjsce nietylko w przypadkach nadal zdarzyć się mogących, lecz oraz rozciąga się do tych wszystkich, jakie do dnia 28 Lutego (12 Marca) r. b. wynikły, i w których opłata wywozowa jeszcze rzeczywiście i ostatecznie pobraną nie została.

Artykuł 2. Wykonanie niniejszego postanowienia, i umieszczenie go w dzienniku praw kommissjom rządowym w czém do któréj należy poleca.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady administracyjnéj dnia 24 Lipca 1827 roku.

Minister Stanu Prezydujący
(podpisano) W. S o b o l e w s k i
Minister Prezydujący w Kommissji Rządowéj
Przychodów i Skarbu, (podpisano) X.X. *Lubecki.*
Radca Sekretarz stanu, Jenerał Dywizji
(podpisano) K o s s e c k i
Zgodno z protokółem
Radca Sekretarz Stanu Jenerał Dywizji
(podpisano) *Kossecki*
Zgodno z wypisem
W zastępstwie Ministra Sprawiedliwości.
Radca Stanu. M. W o ź n i c k i.
Za Sekretarza Jeneralnego. Szef Bióra. K. Hoffmann.
Dzień ogłoszenia dnia 2 Września 1827 roku,

N. Pan raczył najłaskawiéj udarować JP. Józefa E l s n e r a kosztownym brylantowym pierścieniem, za Rekwjem jego własnéj kompozycji, które w czasie obchodu żałobnego w Warszawie, po wiecznéj pamięci N. Cesarzu i królu Alexandrze I, było wykonaném.

— Kommissja rządowa sprawiedliwości mianowała pod dniem 2 b. m. Komornika przy trybunale cyw. w Łomży K a r o l a G ó r s k i e g o, Rejentem powiatu łomżyńskiego; tudzież pod dniem 8 b. m. Obrońcę przy sądzie pokoju powiatu zgierskiego R o c h a K o ż u c h o w s k i e g o, Rejentem powiatu kowalskiego.

A M E R Y K A.

Rozruchy w prowincji Texas oburzyły Mexykanów; przypisują je oni podżeganiu północnych Amerykanów, których nienawidzą, tak dalece, że nawet posła północno-amerykańskiego w dziennikach obrażają.

— Brazylja natęża wszelkich sił, aby ukończyć z honorem rozpoczętą wojnę, posiłki spieszą zewszech stron do wojska południowego. Tym czasem postępują również naprzód wojska republikanckie.

— Indjanie w prowincji Florida niechcą wchodzić w układy z Z. K. A. P. względem zamiany ziemi. Podobni do braci swoich południowo-amerykańskich Indjan, umieją należycie cenić korzyści cywilizacji i dalsze jéj widoki. Pułkownik wysłany do zawiązania tych układów, rozgniewany na nich za to, że propozycji jego przyjąć niechcieli, zagroził im zamieszkami wewnętrznemi. (G. H.)

A N G L J A.

z Londynu dnia 27 Lipca.

Zawarty przez Pana W a r t traktat handlowy z rządem mexykańskim jest treści następującéj: Art: 1) Stała przyjaźń panować będzie między krajami i poddanemi króla Jmci Wielkiéj Brytanji, a zjednoczonemi krajami Mexykańskiemi i ich obywatelami.— Art: 2. Stanowi wzajemną wolność handlu. — Następne artykuły aż do 10. obejmują warunki zastrzeżonéj artykułem 2. wzajemności i obu układającym się stronom zapewniają korzyści, oraz opiekę osób i własności, tak, jak wyrażono w traktacie handlowym Mexyku z Francją. Art: 11) Wolno jest każdéj z układających się stron odmówić pobytu konsulów w pewnych miéjscach. Art: 12) W razie przerwania dobrego porozumienia między obu stronami, dozwolony będzie kupcom mieszkającym przy brzegach czas półroczny, a mieszkającym w środku kraju, czas jednoroczny do zabezpieczenia swoich osób i własności. Art: 13) Poddani króla Jmci Wielkiéj Brytanji w Mexyku, nie doznają żadnéj przeszkody w wyznawaniu swojéj religji i pogrzebach na swoich cmentarzach, a z swojéj stony szanować będą religję, konstytucję, prawa i zwyczaje krajowe. Toż samo zapewnia się obywatelom Mexykańskim, mieszkającym w Anglji.

— Pewny drwal w Edymburgu kazał niedawno przerznąć sztukę drzewa amerykańskiego, i w środku jéj znalazł otwór z żywemi pszczołami i kilku innemi poczwarkami. Starał się wszelkiemi sposobami utrzymać je przy życiu, lecz pozdychały, skoro na wolne powietrze wystawione były.

— Panowie P e r k i n s i H e a t h twierdzą, iż wynaleźli niezawodny sposób przeciw wszelkiemu fałszowaniu papierów bankowych. Pan L i d d e l ma o tém mówić na przyszłém posiedzeniu parlamentu. (G. H.)

A U S T R J A.

z Wiednia dnia 1 Sierpnia.

Cesarz J. udzielił ozdób orderowych wielu urzędnikom cywilnym i wojskowym, w królestwie neapolitańskiém i innych krajach włoskich, a to w nagrodę zasług, jakie osoby te, położyły dla wojska austrjackiego w czasie pobytu i przechodu jego.

— Feldmarszałek porucznik dowódzca w Wenecji Hra: M o h r, mianowany został jenerałem główno dowodzącym w ziemi siedmiogrodzkiéj, a jenerałowie porucznicy H a d i k i L e d e r e r otrzymali godność radzców tajnych. Jenerałowie majorowie Baron H e r z o g e n b e r g, i Hra. H a u g w i t z postąpili na feldmarszałków poruczników, a Xiąże G u s t a w, syn byłego króla szwedzkiego przeniesiony został z pułku ułanów cesarskich, do pułku *Giulay* w stopniu pułkownika.

— Gazeta prezburgska donosi o udzieleniu indygenatu węgierskiego 48 osobom znakomitym.

— Konopie węgierskie są teraz ważnym artykułem handlowym; wywożą je do Anglji, gdzie uznano je za lepsze od innych.

— Xiąże Reichstadzki bywa codziennie na teatrze z rodziną Cesarską. — Opowiadają o nim wiele szczegółów dowodzących jego wielkiéj żywości umysłu. — Otrzymuje wychowanie z wielką starannością i mówi płynnie pierwszemi językami européjskiemi. W postawie jego oprócz żywości i wzroku niema nic takiego, coby w nim ojca przypominało; ale natomiast podobny jest bardzo do swego dziadka, który go bardzo lubi i publicznie przywiązanie do niego okazuje. (G. B.)

FRANCJA.

z Paryża dnia 1 Sierpnia.

W Havre wysiadło na ląd w obec mnóstwa ludu 6 dzikich. Są oni nadzy aż po pas, wzrostu wysmukłego i średniego, koloru miedzianego i śkniącego, malują sobie twarz czerwono, a na ostrzyżonéj głowie noszą dziwny ubior zielony. Kobiety z nimi przybyłe, mające najwięcéj lat 20, są nieco skromniejsze w ubiorze, ale lubią się stroić. Podróżni ci należą do dworu panującego xiążęcia Kihekasyna, który również znajduje się między nimi. Wyjeżdżali oni już na miasto i byli w teatrze. Zamiarem ich jest zwiedzić całą Europę, a potém do ojczyzny wrócić.

— W pierwszych dniach Września będzie otworzony w Paryżu teatr angielski. Spodziewają się, że reprezentacje będą bardzo wystawne. (G. F.)

TURCJA.

Najnowszy numer dostrzegacza bezstronnego w Smyrnie wychodzącego, z d. 30 Czerwca, potwierdza dawniejsze doniesienia z wyspy Tino: «Upadek warowni Akropolis odjął Grekom wiele odwagi; zabiegi filhelenów nie mogą utrzymać ułudzeń, a przywiązany do nazwiska Lorda Cochrane urok zniknął zupełnie. Zamięszanie jest większe niż kiedy bąć było. Rozgłoszono, że rząd grecki w gniewie na tych co kapitulowali, dowódców warowni Akropolis, a nawet półkownika Fabvier pod sąd wojenny oddać i postępowanie ich roztrząsnąć kazał. Wszakże, wieści te nie są prawdziwe. To pewna, że właśnie ci dowódcy, którzy z kolei posłów zagranicznych o wstawienie się do *Seraskiera* i o zezwolenie na kapitalację prosili, teraz więcéj niż inni na krok ten narzekają. Rozgłaszają oni, że ich oszukano, że wystawiono im zbyt wielkie niebezpieczeństwo, że podano z przesadą stratę Greków w d. 6 Maja, a natomiast wystawiono siły tureckie większemi, niż są istotnie. Dopóki w warowni Akropolis byli zamknięci, dopóty błagali Européjczyków o danie im pomocy, teraz kiedy niebezpieczeństwo przeminęło, spędzają winę własną na swoich dobroczyńców, aby się usprawiedliwić w oczach swoich współobywateli. Wprawdzie żywność załogi składała się z owsianego chleba, ale dowódcy mieli dla siebie lepsze zapasy.

— Donoszą z wyspy Kandji, że wielu mieszkańców tamtéjszych wywędrowało na wyspy Archypelagu, aby się trudnić rozbojem morskim. Do Hidry przybyło dwa okręty z amunicją i żywnością przysłane w darze od towarzystwa północno-amerykańskiego. Prezes zgromadzenia narodowego, wydał odezwę do narodu greckiego, w któréj zdaje sprawę z prac zgromadzenia i uwiadamia, że wyda rozkazy, aby okręty uzbrojono i wojsko urządzono. Następnie uwiadamia, że zgromadzenie uchwaliło pożyczkę 5 miljonów piastrów i że się spodziewa po spółdziałaniu narodu najpomyślniejszego wypadku wojny, w którą się Grecja wplątała. W Nauplji spodziewają się codziennie nowego rządu greckiego; tamtéjsi mięszkańcy nie żyją w zgodzie z wojskiem. Sulioci zajmujący warownię Palamides wywierają w mieście tyrańską władzę; nie brakuje tam żywności. — Kolokotroni bawi ciągle w Argos, gdzie trudni się intrygami i zajęty jest planem usadowienia się moenego w Napoli, aby z tamtąd całéj Morei prawa przepisywać, zwłaszcza, iż stosunki pokrewieństwa i bogactwa nadają mu istotną przewagę w Peloponezie. Nie wiele wsi poddało się Ibrahimowi. Nieszczęśliwi mieszkańcy tego półwyspu przebywają w niedostepnych miéjscach, na skalistych górach, lub w jaskiniach, podobni do dzikich zwierząt gdzie ich kapitanowie Klefto̒w pozostać zmuszają pod zagrożeniem, iż się obejdą z nimi, jak z nieprzyjaciołmi.

—Ustąpienie z obozu pod Phalerus nie trzeba przypisywać saméj niezgodzie wodzów, lub samemu brakowi odwagi Greków, ale także niedostatkowi żywności, gdyż wojsko greckie przez trzy dni nie miało żadnego posiłku. Cofnęli się oni z nadzwyczajnym pośpiechem. Oddawna nie było tyle Greków razem ile w tym obozie; zapał jakim przeniknęło przybycie Lorda Cochrane, zgromadził ich 12,000. Klęska, poniesiona po wylądowaniu pod Coljas demoralizowała ten obóz. Wojsko rozchodziło się pomału, a w ostatku nie było w obozie nad 4,000 żołnierzy. Jenerał Church znajdował się podczas bitwy dnia 6 Maja na pokładzie galjoty i z niéj wydawał rozkazy, a wielki admirał właśnie w tym czasie znajdował się na lądzie; jakoż rozkazy jenerała lądowego źle były wypełnione, i ta była główna przyczynia przegranéj. Z wyspy Salamis odchodzą oddziały wojska, jedne do wysp, drugie do Morei; pułkownik Fabvier zgromadził do 900 ludzi, prawie wszystkich obeznanych z taktyką européjską; z tym odziałem wyruszy do Methana swego miéjsca ulubionego, gdzie na niego czeka okręt kupiecki z pieniędzmi i zapasami wojennemi nadesłanemi od towarzystw filheleńskich. Żołnierze z załogi Akropolis żalą się na swoich dowódców i twierdzą, że gdyby nie oni, nigdy ta warownia nie byłaby się poddała etc.

—Eskadra grecka znajdowała się d. 25 Czerwca niedaleko tureckiéj w okolicach Navarina; spodziewano się zatém w krótce bitwy stanowczéj.

—Flotta francuzka broni handlu europejskiego w Grecji wschodniéj, angielska w zachodniéj, austrjacka w południowéj.

— W Napoli di Romania panuje niezgoda między członkami rządu, a między ludem bojaźń. Rozchodzą się rozmaite pogłoski o tajemnych zleceniach Lorda Cochrane; już teraz mniéj się spodziewają po jego przedsiewzięciu. Z tém wszystkiem on sam wydaje rozkazy, aby czém prędzéj na wyspach okręty uzbrajano i wyznaczył Poros za punkt zgromadzenia flotty.

—Kiutaj Pasza idzie przeciw Koryntowi w 8,000 ludzi. — Z Salamis ucieka wielu Greków, w obawie, aby Turcy w nocy nie wylądowali.

—Pułkownik Fabvier obwarowеł się z 1,000 wojska w Megara.

—Ibrahim przybył do Trypolizy i rozkazał mieć na pogotowiu kwatery i żywność dla 12,000 wojska.

— Griva poróżnił się z Kolokotronim, żąda on od rządu 1,000,000 piastrów dla wojska i zagroził, że jeśli tych pieniędzy nie otrzyma, przyjmie je od Ibrahima. Miał on również żądać pieniędzy od kupców i zatrzymał z nich wielu w zakład.

(D.A. i G.B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Charakter Napoleona skreślony przez Walter Skotta.

Z natury i nawyknienia wszystko pod rachubę podciągający, lubił Napoleon porządek i był przyjacielem obyczajności, w której porządek najwidoczniéj się odbija. Gazety niektóre utrzymywały przeciwnie, ale nie dowodziły swojego twierdzenia. Napoleon miał dla siebie zbyt wiele szacunku i znał zbyt dobrze ważność opinji publicznéj, iżby mógł był zostać pospolitym i wyuzdanym lubieżnikiem. Przyznamy więc, zważając na przymioty naturalne, że gdyby Napoleon w zakresie życia prywatnego mógłbył pozostać, gdzie pokusy do mocnych namiętności mniéj są częste, byłby się z niego wykształcił człowiek, za którego przyjaźnią każdy byłby się ubiegał, i którego gniew nie byłby nikogo rozdrażnił. Ale epoka podała sposobność jego wielkim talentom wojskowym i politycznym wzniesienia się z bezprzykładną szybkością do sfery zarówno wielkiéj potęgi, jak żądz gwałtownych. W sztuce wojennéj zastosowywał w sposób, olbrzymi wprawdzie zasady, które kierowały Fryderykiem; zdobywał on stolice i królestwa, tam gdzieby Fryderyk tylko miasto, lub prowincję był opanował. Jego systematem było wywierać całą siłę swoję przeciw najsłabszéj nieprzyjaciela stronie. Tym sposobem, zostawiał częstokroć w nieczynności dwie części wojska nieprzyjacielskiego, gdy tymczasem trzeciéj zupełną klęskę zadawał i następnie z stanowiska swego korzystał, aby resztę nieprzyjaciela pojedynczo porazić. W tym celu nauczył swoich jenerałów dzielenia korpusów w czasie pochodów dla spieszniéjszego ruchu i łatwiejszego ich zaopatrywania żywnością, a następnie zgromadzania ich śpiesznie w miéjsca gdzie natarcie najmniéj napotykałoby oporu, ponieważ tam właśnie najmniéj było spodziewane. W tym samym celu zostawiał wszystkie bagaże, bez których tylko można się było obejść, wynagradzał brak magazynów przez wymuszone na całych prowincjach i pojedynczych podług porządnego systematu maruderowania kontrybucje, zniósł używanie namiotów, a gdzie ani wiosek, ani czasu nie było do wystawienia barak, tam kazał biwakować. System jego był zgubny dla życia żołnierza, gdyż często zaradzał sobie bez lazaretów, lecz jakkolwiek go Moreau zdobywcą nazwał, potrzebującym codziennie w przecięciu 10,000 ludzi, jednakże przez ciągłe używanie tych ofiar, stawał u celu, dla którego je poświęcał. Dopiéro w tenczas usiłowania jego ruchomych kolumn stały się bezskuteczne, gdy się sprzymierzeni nauczyli sztuki ustępowania piérwszym jego natarciom. Charakter Napoleona, jako taktyka niemniéj był oryginalny. Jego poruszenia na bojowisku odbywały się z szybkością i niezawodną skutecznością ciosu piorunowego. W ciągu właściwego boju i podczas przygotowawczych obrotów, umiał zatrudnić nieprzyjaciela w rozmaitych punktach i na jeden punkt rzucał się następnie z całą massą swoich zastępów. — Plan przełomania linji, oskrzydlenia nieprzyjaciela, był już częstokroć ułożony, za nim jeszcze bój się rozpoczął, ale zwykle zakrywało go mnóstwo innych poruszeń i w tenczas dopiero go odsłaniał, gdy już przeciąg boju osłabił po większéj części siłę moralną i fizyczną nieprzyjaciela. W tenczas przywoływał swoje gwardje, które w nieczynności niecierpliwe, przez całe godziny w gotowości za szeregami ustawione, teraz podobne do brytanów z uwiązania spuszczonych, naprzód wybiegały z przedsięwzięciem sławę obiecującém, rozstrzygnienia długiego boju jednym zamachem, co też rzadko je omylało. Przekładał kolumnę nad linję, może dla tego, że tak bardzo mógł polegać na przywiązaniu i męztwie officerów, którzy na czele kolumn zostawali. Miłość, jaką sobie u żołnierzy zjednać umiał, już to przez częste nagrody i odznaczanie, już przez poufałe rozmowy z pojedynczemi, i przez staranność o ich potrzeby, połączona z bezkresową władzą, sprawiła, iż w dniu 18 *Brumaire* z łatwością zapewnił sobie ich pomoc i stanął na czele rządu.

Tak wstąpiwszy na najwyższy szczyt ludzkiéj potęgi, postępował naprzód z metodą i przezornością, wzmacniając swój tron na owéj demokratycznéj posadzie, która swój zawód była skończyła, to jest przez otwiéranie bezwzględne zasłudze drogi do urzędów w każdéj gałęzi publicznéj. Ten jest klucz polityki Napoleona, a bystre wglądania w charaktery, trafne uczucie i naturalna dobroć, gdyż w chwilach spokojnych posiadał oboje, były mu w używaniu tego klucza tak pomocne, iż żadna zmiana szczęścia nie wydarła mu sposobności robienia sobie przychylnych talentów z pośród pospólstwa przez dobrze użyte odznaczenie i nagrodę. Do tego ściągał sam często w rozmowach i słusznie najwyższéj za to godzien pochwały. Nie chcemy bynajmniéj twierdzić, że zachęcenie jego wszelkiego rodzaju talentów do ustalenia jego sławy i potęgi najwięcéj się przyłożyło. Upodobanie jego w zasłudze i skłonność do nagradzania, wynikały na nieszczęście, nie tak z miłości dobra publicznego, a tym mniéj z czystego przywiązania do cnoty, jak raczéj z polityki samoistnéj, któréj należy przypisywać nie mało jego powodzeń, wiele jego nieszczęść, a niemal wszystkie polityczne błędy i zbrodnie jego.

Zdanie o nim brata jego Lucjana, powiedziane może w chwili jakiéjś niechęci, potwierdzają niemal wszyscy, którzy zostawali bliżéj jego osoby. »Postępowanie jego (mówił Lucjan) stosuje się zupełnie do jego polityki, a cała polityka jego opiera się na egoizmie.„ Wychowanie na pół klasztorne, na pół wojskowe, które go tak wcześnie od wszelkich stosunków społeczeńskich odwodziło, utrzymywało w żywości istotę samoistną Napoleona; utwierdzał on się w niéj spostrzegając codziennie, że między zwyczajnymi ludźmi, z którymi żył, nie było jemu podobnego; ta samoistna natura stała się w nim nakoniec zakorzenionem nawyknieniem, gdy po raz pierwszy opuszczony, bez przyjaciół i pomocy na swiat wystąpił. Pochwały i nagrody jakich mu nieszczędzono, dotyczyły jego jenjuszu, nie zaś osoby, a ten co wiedział, że sobie sam drogę utorował, nie miał powodów do okazywania wdzięczności ludziom, którzy mu tylko ustępowali, ponieważ nie śmieli stawić mu oporu. Jego duma, acz wzniosła w działaniach i skutkach, była znowu tym samym, ale przekształconym egoizmem. Nie był to wszakże ów zwyczajny i najnikczemniéjszy egoizm, który w życiu pospolitém ludzi do skąpstwa, oszustwa i uciemiężenia skłania, ani ów niemniéj podły, który w tenczas tylko jest czujny, kiedy zysk wabi i serce dla szlachetnieyszych uczuć zamyka. Egoizm Napoleona, wyniknął w prawdzie z tegoż samego nieczystego źródła, ale był uszlachetniony i wzniosły. Tak jeden organizm porusza skrzydła zarówno orła, jak ptastwa domowego, ale gdy ostatnie zaledwie nad grzędę uleci, wznosi się tamten w wyższe i czystsze powietrza sfery. Napoleon kochał Francję, bo ona była jego własnością; obsypał ją dobrodziejstwy, bo sam zyskiwał na ulepszonych prawach i rozprzestrzenionych posiadłościach. Reprezentował on, jak się sam chełpił, w własnéj osobie naród i monarchę; w osobie jego jednoczyły się prawa, wielkość i sława całéj Francji; jakoż postępowanie jego, musiało być odpowiednie godności narodu i monarchy. Mógł wszelako rozłączyć się monarcha i naród, co też nastąpiło; egoistyczny charakter Bonapartego nie zdołał po tém rozłączeniu utrzymać, mało znaczących usiłowań swoich na wyspie Elbie. Zdolności jego podobne do czarownego namiotu w bajkach arabskich, miały taką elastyczność, iż się albo na półkuli z całą swoją sprawą i losem rozpostrzeć, albo wnet znowu na przestrzeni małéj skały morskiéj, a nawet w obrębie domu, w którym przy końcu zamieszkał, zwinąć mogły. Rozumiemy, że Napoleon byłby chętnie poświęcił życie dla dobra Francji, dopóki go Francja za Cesarza uznawała, ale też sądzimy, że nawet palca nie byłby do góry podniósł za Francję pod Burbonami, chyba, gdyby na zasłudze samego czynu, sława jego zysk odniosła. Słowem, chciwość sławy, była w Napoleonie nieruchomym punktem w kole, zdolném rozszerzać się w nieskończoność.

Widowiska w Stolicy.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.

Do dzisiéjszéj Gazety, załączony jest Ner 86 Dziennika Obwieszczeń.